**Rozdział 5. Od srebra do walki o utrzymanie**

**Sezon 1977/78 Pierwsze wicemistrzostwo Polski**

Śląsk przystąpił do obrony mistrzowskiego tytułu ponownie praktycznie w niezmienionym składzie. Do Resovii odszedł Marian Balcerzak a ze Stali Brzeg przyszedł Zenon Trzonkowski i już w trakcie rundy jesiennej z wrocławskiego Pafawagu – Ryszard Sobiesiak

# Dzięki zdobyciu mistrzostwa Polski wrocławska jedenastka, po raz trzeci z rzędu mogła wystartować w europejskich pucharach. Nasz klub zadebiutował w najbardziej prestiżowym - Pucharze Mistrzów**.** Śląsk w I rundzie niezbyt szczęśliwie wylosował, trafił bowiem na trzynastokrotnego mistrza Bułgarii Lewskiego-Spartaka Sofia. Niestety, przeciwnik ten okazał się zbyt wymagający. O wyniku dwumeczu zadecydował pierwszy mecz na wyjeździe, gdzie Śląsk przegrał 0:3. Zdaniem wielu obserwatorów tych zawodów, gospodarzom znacznie sprzyjali radzieccy sędziowie. Mimo niekorzystnego rezultatu pierwszego spotkania, mecz rewanżowy oglądało na Stadionie Olimpijskim 30 tys. kibiców. A Śląsk po ciekawym meczu zremisował z Bułgarami 2:2.

# W rozgrywkach ligowych w rundzie jesiennej nasz zespół nie miał zbyt wielu powodów do zadowolenia. Drużynę prześladowała plaga kontuzji i w większości spotkań mistrz Polski nie mógł wystąpić w najsilniejszym składzie. W związku z trudnościami kadrowymi szansę na debiut dostał wówczas niespełna 16-letni utalentowany reprezentant Polski juniorów Mirosław Pękala. Mimo tych problemów wrocławianie przyzwoicie wypadali w meczach u siebie, gorzej jednak radząc sobie na wyjazdach. Wpadkę na Oporowskiej zanotowali tylko

# w meczu z Zagłębiem Sosnowiec, który przegrali 0:3. Szczególnie dobre recenzje piłkarze Śląska dostali za mecz z solidną wówczas Odrą Opole. Wojskowi przegrywając już 0:2, zdołali to spotkanie wygrać 4:2. Hokejowy rezultat odnotowano w tej rundzie w meczu Śląska w Warszawie z Legią, gdzie wrocławianie ulegli gospodarzom 3:6.

W tym sezonie po raz pierwszy w historii rozgrywek I ligi po zakończeniu rundy jesiennej rozegrano awansem cztery kolejki rundy wiosennej. Wiązało się to z przygotowaniami naszej reprezentacji do mistrzostw świata w Argentynie. W tym przypadku zmiany w terminarzu okazały się bardzo korzystne dla naszych piłkarzy. W tych czterech meczach Śląsk wygrał w Łodzi z ŁKS-em (1:0), u siebie z Pogonią Szczecin (2:0), w Opolu z Odrą (1:0) oraz zremisował z Szombierkami Bytom (1:1). Ponadto w zaległym meczu rundy jesiennej WKS wygrał z Widzewem (3:1) i awansował w tabeli na czwartą pozycję, mając cztery punkty straty do Wisły Kraków i Lecha Poznań.

W grudniu doszło w Śląsku do zmiany trenera. Władysław Żmuda, który w klubie z Oporowskiej spędził kilkanaście lat, postanowił skorzystać z propozycji prowadzenia Górnika Zabrze. Żmuda zapisał się złotymi głoskami w historii klubu. Jako piłkarz awansował z WKS-em do ekstraklasy, a jako trener zdobył z wrocławskim klubem Puchar Polski i rok później mistrzostwo. Żmuda doszedł do wniosku, że już zbyt długo prowadził ten sam zespół (6,5 roku) i być może inne metody treningowe okażą się dla niego lepsze. Na ławce trenerskiej jego miejsce zajął Aleksander Papiewski. Szkoleniowiec od lat związany ze Śląskiem, choć wcześniej pozostawał w cieniu innych, szkoląc juniorów i rezerwy WKS-u.

W skróconej rundzie wiosennej Śląsk gonił liderów, czyli Wisłę i Lecha. Wrocławianie byli bardzo skuteczni i w jedenastu spotkaniach odnieśli siedem zwycięstw w tym z drużynami

z górnej części ligowej tabeli. WKS okazał się na Stadionie Olimpijskim lepszy zarówno od Wisły (3:1), jak i od Legii (1:0).

W ostatniej kolejce sezonu Śląsk spotkał się u siebie z poznańskim Lechem. Stawką tego meczu było wicemistrzostwo Polski. Wrocławianie wygrali 1-0 po bramce Jana Erlicha. Zwycięstwo to dało Śląskowi nie tylko drugie miejsce w Polsce, ale i rozstawienie podczas losowania Pucharu UEFA. Mistrzostwo Polski, pod wodzą Oresta Lenczyka, zdobyła krakowska Wisła, która miała tylko punkt więcej od Śląska.

**Sezon 1978/79 Pod wodzą Papiewskiego i Majdury**

Po czterech latach udanej gry w Śląsku latem z klubu odszedł Jan Erlich. Zawodnik postanowił wrócić w rodzinne strony i przeszedł do Lechii Gdańsk. Klub pożegnał go uroczyście, doceniając jego zasługi. W przerwie wakacyjnej zainstalowano na Stadionie Olimpijskim jupitery i wrocławianie w nowym sezonie mogli wreszcie grać u siebie przy sztucznym oświetleniu.

Trener Papiewski liczył na dobre występy swoich podopiecznych w lidze, jak i w europejskich pucharach. Dzięki rozstawieniu w losowaniach Śląsk w pierwszych dwóch rundach Pucharu UEFA nie miał zbyt wymagających rywali. Wojskowi bez problemu poradzili sobie z cypryjskim Pezoporikosem Larnaka i islandzkim IB Vestmannaeyja.

W III rundzie jednakszczęście opuściło wrocławian. Los przydzielił im za przeciwnika Borussię Mönchengladbach, późniejszego triumfatora tych rozgrywek. Początek rywalizacji wypadł dla Śląska bardzo udanie i nie zapowiadał porażki. Wojskowi po bardzo dobrym meczu zremisowali w Niemczech 1:1. Wyjazdowy remis dawał nadzieje na sprawienie sensacji w rewanżu. Niestety, Śląsk przegrał na Stadionie Olimpijskim z Borussią 2:4.

W zespole gości szalał tego dnia autor trzech bramek Duńczyk Allan Simonsen - zdobywca Złotej Piłki z 1977 roku.

O ile Śląsk dobrze spisywał się w Pucharze UEFA, to nie można tego powiedzieć o lidze. Dwa pierwsze mecze u siebie z Legią i Widzewem wrocławianie przegrali po 0:1.

W kolejnych spotkaniach na szczęście było już lepiej. Wojskowi wygrali 1:0 z mistrzem Polski Wisłą w Krakowie. Zaczęli też zwyciężać u siebie. Pokonali 2:1 Odrę Opole i GKS Katowice oraz 2:0 Polonię Bytom. Niestety, poza wygraną pod Wawelem wrocławianie słabo grali na wyjazdach. Zwyciężając w 15. kolejce u siebie Arkę Gdynia, Śląsk po pierwszej rundzie uplasował się dopiero na ósmej pozycji.

Zimą ponownie doszło do zmiany szkoleniowca w klubie. Miejsce Papiewskiego na ławce trenerskiej Śląska zajął jego dotychczasowy asystent – Józef Majdura. Rundę wiosenną WKS zaczął od dwóch porażek. Śląsk uległ po 0:2 w stolicy Legii i u siebie Szombierkom. Wojskowi potrafili tej wiosny wygrać w Opolu z Odrą (1:0) i bezbramkowo zremisować u siebie z outsiderem Gwardią Warszawa. W związku ze spadającą frekwencją pod koniec rundy Śląsk dwa ostatnie spotkania rozegrał na stadionie przy Oporowskiej. I w tych meczach wojskowi wypadli dobrze. WKS pewnie 3:0 wygrał z Lechem Poznań, a także pokonał 2:1 Ruch. Chorzowianie przyjeżdżając do Wrocławia mieli już zapewniony tytuł mistrzów Polski. Śląsk uplasował się w tym sezonie dopiero na dziesiątym miejscu w tabeli. Kibice przyzwyczajeni do sukcesów i walki o najwyższe laury w kraju nie mieli tym razem powodów do zadowolenia.

**Sezon 1979/80 Czwarte miejsce**

W 1980 roku wrocławianie powrócili do ligowej czołówki i ponownie zakwalifikowali się do europejskich pucharów.

Po nieudanym sezonie 1978/79 ponownie doszło do zmiany trenera w Śląsku.

Miejsce Józefa Majdury zajął Orest Lenczyk, który rok wcześniej zdobył mistrzostwo Polski z Wisłą Kraków. Ruchy kadrowe następują także wśród zawodników. Do Motoru Lublin odszedł Zygmunt Kalinowski, do Górnika Wałbrzych Józef Kwiatkowski a do PKS Odry Wrocław Krzysztof Karpiński. Z Resovii przyszedł utalentowany Janusz Szarek.

Pierwszym bramkarzem Śląska został Zdzisław Kostrzewa, ale miał groźnego konkurenta, czyli wychowanka Bielawianki - Jacka Jareckiego. Coraz częściej w pierwszym zespole występował Mirosław Pękala.

Śląsk rozpoczął sezon od dwóch zwycięstw. Wygrał u siebie z ŁKS-em (2:0) i w Katowicach z GKS-em (1:0). Mimo porażki u siebie z Ruchem Chorzów (0:2) wojskowi cały czas plasowali się w czołówce ligowej tabeli tuż za liderem, czyli Szombierkami Bytom.

Wrocławianie dobrze grali na wyjazdach, co wcześniej było ich słabszą stroną.

Śląsk pokonał 1:0 Górnika w Zabrzu, po 2:1 Widzew w Łodzi i Stal w Mielcu.

W 14. kolejce WKS rozbił we Wrocławiu liderujące Szombierki aż 4:0 i objął przodownictwo w tabeli. Przegrywając w ostatniej jesiennej kolejce w Gdyni z Arką (1:2), Śląsk spadł na drugie miejsce. Tak wysoko w tabeli po pierwszej rundzie WKS był po raz drugi w swojej historii, wcześniej w sezonie mistrzowskim 1976/77.

W przerwie zimowej kapitan drużyny Tadeusz Pawłowski w wywiadach prasowych zapowiadał, że jego drużyna wiosną powalczy o tytuł mistrza Polski.

Śląsk przez całą rundę rewanżową, podobnie jak jesienią, plasował się w ścisłej czołówce tabeli, choć mniej punktów przywoził z wyjazdów. W pierwszej wiosennej kolejce wojskowi

przegrali 1:2 w Łodzi z ŁKS, następnie pokonali u siebie 2:0 GKS Katowice. W zaciętym i dramatycznym spotkaniu z Widzewem – rywalem w walce o czołowe lokaty - padł hokejowy remis 4:4. Tadeusz Pawłowski podzielił się w tym meczu łupem bramkowym z Januszem Szarkiem. Wiosną od reszty stawki wyraźnie odskoczyły Szombierki Bytom. WKS walczył o niższe miejsce na podium. W przedostatniej kolejce Śląsk zwyciężył 2:1 w Bytomiu, po golach Pawłowskiego i Sybisa, pewne już tytułu mistrza Polski Szombierki. Walka o medale trwała do ostatniej kolejki, w której to Śląsk pokonał u siebie 3:2 Arkę Gdynia i sięgnął po czwartą lokatę kwalifikując się do Pucharu UEFA. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił w końcówce meczu niezawodny Janusz Sybis. Trzeba w tym miejscu dodać, że aż trzy drużyny, które uplasowały się w tabeli tuż za Szombierkami, zgromadziły po 36 punktów.

W myśl obowiązującego wówczas regulaminu przy równej liczbie punktów w całych rozgrywkach oraz równej liczbie punktów i równej różnicy bramek w meczach między zainteresowanymi drużynami - o miejscu w tabeli decydowała różnica bramek w całych rozgrywkach, a w tej klasyfikacji Widzem miał +8, Legia +7, a Śląsk +6.

Najgorzej pod tym względem wypadli niestety wrocławianie, bo gdyby decydowały tylko bezpośrednie mecze a nie różnica bramek, to oni byliby na trzecim miejscu, jak można zresztą gdzieniegdzie przeczytać. Pod koniec rundy wiosennej zadebiutował w Śląsku obywający służbę wojskową Roman Wójcicki z Odry Opole i Ryszard Tarasiewicz z zespołu juniorów.

**Sezon 1980/81 Ponownie niewiele zabrakło do podium**

Latem 1980 roku Śląsk pod wodzą Lenczyka przygotowywał się do nowego trzynastego już sezonu pierwszoligowego, jak i do europejskich pucharów, w których miał wystąpić po rocznej przerwie.

Do zespołu trafił wówczas odbywający służbę wojskową Paweł Król z Odry Opole.

Zawodnik ten okazał się sporym wzmocnieniem wrocławskiej obrony.

Z kolei w odwrotnym kierunku, czyli do Odry Opole przeszedł Mieczysław Olesiak.

Coraz częściej na boisku pojawiał się Ryszard Tarasiewicz.

Orest Lenczyk po udanym pierwszym sezonie fatalnie zaczął kolejny.

W lidze Śląsk niespodziewanie przegrywa cztery pierwsze mecze i zamyka ligową tabelę.

Pewne zwycięstwo 3:0 nad Bałtykiem Gdynia, pozwalało uwierzyć, że zła passa mija.

Niestety, w następnej kolejce WKS przegrywa w Łodzi z Widzewem (1:2).

Czara goryczy przelała się po kompromitacji Śląska w europejskich pucharach

W I rundzie Pucharu UEFA wojskowi trafili na szkocki Dundee United. Pierwszy mecz we Wrocławiu nie przyniósł bramek, wizyta w Szkocji zakończyła się bolesną klęską 2:7!

Orest Lenczyk po tym blamażu traci posadę w Śląsku a szkoleniowcem WKS-u zostaje Jan Caliński. W niedzielę 5 X debiutuje na ławce trenerskiej w meczu 8. kolejki z Motorem Lublin. Po bramce Sybisa wrocławianie remisują 1:1. Caliński przebudował drużynę śmiało wprowadzając do składu młodzież. WKS z pozycji outsidera zaczyna marsz w górę tabeli.

Śląsk wygrywa u siebie z Zawiszą Bydgoszcz (3:1), Zagłębiem Sosnowiec (2:1) i Odrą Opole

(3:2). W mecz z opolanami dwie pierwsze bramki strzela Tadeusz Pawłowski a wynik ustala Janusz Szarek. WKS w ligowej tabeli po tej wygranej jest jedenasty.

W ostatniej kolejce tej rundy Śląsk po golach Henryka Kowalczyka i ponownie Tadeusza Pawłowskiego pokonał w Mielcu 2:0 Stal i zakończył jesień na dziesiątym miejscu.

Wiosną wojskowi kontynuują swój marsz w górę tabeli, mimo odejścia wieloletniego kapitana Zygmunta Garłowskiego (wyjazd do Australii).

Jedyną porażkę w tej rundzie wojskowi ponieśli w meczu otwarcia z Górnikiem w Zabrzu

(0:1). W tym spotkaniu kontuzji nabawił się Roman Faber i wiosną już nie zagrał. Udanie zastąpił go jednak debiutujący w zespole junior - Waldemar Prusik.

W kolejnych dwóch meczach Śląsk wygrywa u siebie po 1:0 z Wisłą Kraków - gol Jerzego

Benke i z Szombierkami po bramce Romana Wójcickiego. W wojskowych derbach z Zawiszą w Bydgoszczy i Legią we Wrocławiu padły remisy 1:1. Bardzo dobre spotkanie rozegrał Śląsk z liderem i późniejszym mistrzem Polski Widzewem. Po twardej walce WKS wygrał 2:1 a obie bramki dla wrocławian strzelił Benke. Czerwona kartkę w tym meczu dostał Janusz Sybis. Warto zauważyć bardzo dobrą postawę w tej rundzie naszych obrońców: Ryszarda Sobiesiaka, Henryka Kowalczyka i Pawła Króla. W bramce świetnie spisywał się Zdzisław Kostrzewa. W ostatniej wiosennej kolejce poważnie osłabiony kontuzjami WKS pokonał na Oporowskiej 2:0 Stal Mielec. Bramki dla wrocławian strzelili: Tadeusz Pawłowski i Zbigniew Tracz. Śląsk ostatecznie sezon ukończył na czwartej pozycji mając tyle samo punktów, co trzecie Szombierki, punkt mniej niż wicemistrz Wisła oraz trzy punkty straty do mistrza Polski Widzewa. Tylko jednego punktu zabrakło Śląskowi, by ponownie zagrać w europejskich pucharach. Wojskowi okazali się też najlepszą drużyną rundy wiosennej

**Sezon 1981/82 Drugie srebro i wielki niedosyt**

Do sezonu 1981/82 Śląsk przystąpił bez wielkich wzmocnień, ale też i bez ubytków.

Z powodu kontuzji jesienią nie zagrał tylko Jerzy Benke.

Z Pafawagu pozyskano zaś utalentowanego reprezentanta Polski juniorów Aleksandra Sochę a z Resovii powrócił Janusz Szarek. Trener Jan Caliński chwalił drużynę za udane występy wiosną poprzedniego sezonu i obiecywał walkę o miejsce gwarantujące występy w europejskich pucharach. Podkreślał w wywiadach, że jego zawodników stać osiągnąć taki sukces i nie mylił się.

Na inauguracje rozgrywek w wojskowych derbach Śląsk, po golach Sybisa i Pawłowskiego, pewnie 2:0 zwyciężył zawsze groźną Legię. W tej rundzie piłkarze WKS-u tradycyjnie dobrze radzili sobie na swoim stadionie przy Oporowskiej. Na osiem spotkań u siebie wygrali aż siedem, w tym w 7. kolejce rozgromił 4:1 prowadzącą w tabeli szczecińską Pogoń.

We Wrocławiu nie przegrał tylko Widzew, a mecz z RTS-em zakończył się remisem 1:1. Niestety, wrocławianie słabo grali na wyjazdach, gdzie nie odnieśli ani jednego zwycięstwa. Na obcych boiskach zdołali trzykrotnie zremisować, w tym w ostatniej kolejce w Krakowie z Wisłą (0:0). Po rundzie jesiennej Śląsk był czwarty. Tracił dwa punkty do pierwszej Pogoni Szczecin i tylko punkt do drugiej w tabeli stołecznej Gwardii.

Rozgrywki w tym sezonie miały zakończyć się już na początku maja, ze względu na start naszej reprezentacji w Mistrzostwach Świata w Hiszpanii.

Na inaugurację rundy wiosennej Śląsk bezbramkowo zremisował w stolicy z Legią. A pod koniec meczu na boisku wszedł rekonwalescent - Jerzy Benke.

Śląsk szybko pokazał, że jest bardzo dobrze przygotowany do rewanżów.

W wyśmienitej formie był nasz bramkarz Jacek Jarecki, który w siedmiu kolejnych meczach nie puścił bramki. Do zwycięstw u siebie z Bałtykiem i ŁKS po (3:1) oraz z Szombierkami (3:0), doszły wreszcie trzy wygrane (1:0) pod rząd na wyjazdach: z Lechem, Pogonią i Arką. Śląsk awansował na pozycję lidera, a równie dobrze grający Widzew był drugi. W 27. kolejce w meczu na szczycie Śląsk, w obecności aż czterech tysięcy swoich kibiców, przegrał niestety w Łodzi (1:2). W następnej kolejce WKS wygrał z Górnikiem Zabrze (2:0) a Widzew przegrał w Warszawie z Gwardią (0:1). Wydawało się, że mistrzostwo Polski po pięciu latach ponownie trafi do Wrocławia. Jednak w przedostatniej kolejce Śląsk przegrał w Mielcu ze Stalą (1:3) a Widzew wygrał z Arką (2:0). Do ostatniej kolejki toczył się korespondencyjny pojedynek między Śląskiem i Widzewem o mistrzostwo Polski. W dużo lepszej sytuacji byli wrocławianie, którzy mieli punkt przewagi nad RTS-em i w 30. kolejce grali na Oporowskiej z dziewiątą w tabeli Wisłą Kraków. Widzew zaś w Chorzowie zmierzył się z walczącym o utrzymanie Ruchem. Śląsk, by być pewnym mistrzostwa potrzebował wygranej z Wisłą.

W przypadku remisu Widzewa na Cichej, Śląskowi do zajęcia pierwszego miejsca również wystarczał remis. Niestety, 9 maja 1982 roku w meczu przyjaźni z Białą Gwiazdą nasi piłkarze sensacyjnie przegrali 0:1. Tadeusz Pawłowski nie wykorzystał wówczas rzutu karnego. W tym pamiętnym meczu Śląsk zagrał w składzie: Jacek Jarecki - Ryszard Sobiesiak, Paweł Król, Roman Wójcicki, Mieczysław Kopycki, Ryszard Tarasiewicz (Jerzy Benke), Tadeusz Pawłowski, Mirosław Pękala, Roman Faber (Henryk Kowalczyk), Janusz Sybis i Aleksander Socha. Widzewiacy w Chorzowie zremisowali (1:1) i to oni niespodziewanie cieszyli się z mistrzostwa. Dzięki zajęciu drugiego miejsca wrocławianie ponownie zakwalifikowali się do europejskich pucharów. Ale we Wrocławiu jeszcze bardzo długo rozpamiętywano straconą szansę na drugie w historii klubu mistrzostwo Polski.

**Sezon 1982/83 Mistrz jesieni kończy na 6. miejscu**

Do nowego sezonu Śląsk przystąpił w dość mocno zmienionym składzie.

Roman Wójcicki, który w lipcu, jeszcze jako zawodnik WKS-u, zajął trzecie miejsce na Mistrzostwach Świata w Hiszpanii, tuż po tej imprezie przeszedł do Widzewa. Śląsk stracił też bramkarza Jacka Jareckiego, który postanowił opuścić zgrupowanie reprezentacji Polski i zamieszkać za granicą. Do bramki WKS-u powrócił w jego miejsce Zdzisław Kostrzewa. Tadeusz Pawłowski po nieudanym transferze do Francji, zagrał jesienią jeszcze w jednym meczu ligowym i definitywnie odszedł do Admiry Wiedeń. Opaskę kapitana przejął po nim Roman Faber, który był wówczas jednym z najbardziej doświadczonych piłkarzy w klubie. Wojskowi bardzo udanie zainaugurowali rozgrywki ligowe.

W trzech pierwszych meczach odnieśli trzy zwycięstwa. Wrocławianie pokonali u siebie po 2:1 Lecha i Wisłę oraz rozgromili w Łodzi ŁKS (4:0).

Już po 2. kolejce Śląsk usadowił się na pozycji lidera i nie oddał jej do końca tej rundy.

W Pucharze UEFA wojskowi po dramatycznym dwumeczu wyeliminowali Dynamo Moskwę. Po remisie 2:2 na Stadionie Olimpijskim, Śląsk wygrał w rewanżu w stolicy ZSRR (1:0). Bramkę meczu pięknym strzałem z dystansu zdobył Ryszard Tarasiewicz. W kolejne rundzie WKS trafił na szwajcarski Servette Genewa. I ten przeciwnik okazał się dla wrocławian zdecydowanie za silny. Śląsk przegrał z Helwetami u siebie 0:2 i na wyjeździe aż 1:5.

W lidze WKS w sześciu ostatnich kolejkach regularnie trzy razy wygrywał na Oporowskiej i trzy razy przegrywał na wyjazdach, w tym w ostatniej kolejce w Gdyni z Bałtykiem (0:1). Jednak utrzymał pierwsze miejsce w ligowej tabeli i po raz pierwszy w historii został liderem na półmetku rozgrywek.

Po rundzie jesiennej w klubie pożegnano Janusza Sybisa i Henryka Kowalczyka.

Do Śląska trafił zaś Stefan Machaj z Chrobrego Głogów i Jacek Gierek z Widzewa.

Kapitan drużyny Roman Faber zapowiadał, że obrona pozycji lidera wiosną będzie bardzo trudna. W podobnym tonie wypowiadał się trener Jan Caliński. Szkoleniowiec zwracał uwagę na spore ubytki kadrowe w drużynie. Celem Śląska w tym sezonie miało być zajęcie miejsca na podium. Niestety, po słabym starcie w rundzie rewanżowej wojskowi szybko opuścili pozycje lidera. Śląsk w pierwszych trzech kolejkach przegrał w Poznaniu z Lechem (0:2), u siebie z ŁKS Łódź (0:2) oraz w Krakowie z Wisłą (1:3).

Poza wpadką w meczu z łodzianami Śląsk tradycyjnie dobrze grał u siebie.

Na Oporowskiej WKS wygrał po 2:1 z Szombierkami i Pogonią oraz 3:0 z Zagłębiem Sosnowiec. Jednak na wyjazdach zdołał zremisować tylko z outsiderem Gwardią w Warszawie (1:1), pozostałe mecze przegrywając. W ostatniej kolejce rundy wiosennej

do drużyny wrócił Janusz Sybis. Legendarny zawodnik Śląska pożegnał się z wrocławskimi kibicami okazale, strzelając w wygranym 2:1 meczu z Bałtykiem Gdynia pierwszą bramkę, drugą zdobył Paweł Król. Zwycięstwo to pozwoliło Śląskowi zakończyć rozgrywki na szóstym miejscu.

**Sezon 1983/84** **Plan minimum wykonano**

W lipcu 1983 r. nowym trenerem Śląska został Stanisław Olearnik.

Szkoleniowiec ten wcześniej prowadził zespoły młodzieżowe WKS-u.

A jego największym sukcesem było dotarcie z PKS Odrą Wrocław do półfinału Pucharu Polski w 1973 roku. W przerwie letniej ze Śląska odeszli Ryszard Sobiesiak oraz Zbigniew Malinowski. Z Broni Radom przyszedł zaś odbywający służbę wojskową Kazimierz Przybyś.

Debiut Olearnika w roli trenera Śląska był fatalny. Wojskowi przegrali w Lublinie z beniaminkiem Motorem (0:3) i u siebie z Lechem Poznań (0:2).

W 3. kolejce zremisowali na wyjeździe ze słabą Cracovią (1:1). W kolejnej rundzie w derbach Dolnego Śląska wrocławianie wyraźnie ulegli drugiemu beniaminkowi Górnikowi Wałbrzych (0:3). Po tym spotkaniu trener Olearnik stracił posadę, a na Oporowską po prawie pięciu latach wrócił Aleksander Papiewski. Debiut miał udany, gdyż Śląsk pod jego wodzą zremisował w Zabrzu z Górnikiem (2:2). Następnie po dwóch zwycięstwach nad ŁKS (4:0) i GKS Katowice wojskowi awansowali na 10. miejsce. Pierwszym bramkarzem Śląska w tej rundzie był Janusz Jedynak, który wygrał rywalizację ze starszym Zdzisławem Kostrzewą.

W ostatniej kolejce jesieni Śląsk po golach Fabera i Prusika pokonał u siebie 2:0Zagłębie Sosnowiec. W końcówce tego spotkania zadebiutował we wrocławskim zespole pozyskany z Odry Ścinawa utalentowany 18-latek Andrzej Rudy. Młody debiutant pokazał się z dobrej strony - popisał się świetnym strzałem z woleja, po którym piłka trafiła w słupek. Śląsk zakończył rundę jesienną na 9. miejscu mając tylko cztery punkty przewagi nad ostatnim w tabeli Zagłębiem Sosnowiec i dziewięć straty do lidera - rewelacyjnego Górnika Wałbrzych.

W przerwie zimowej Śląsk pozyskał Romualda Kujawę z Zagłębia Lubin i Zbigniewa Żurka z Piasta Gliwice. Działacze Śląska zakładali, że w rundzie wiosennej Śląsk awansuje w ligowej tabeli, celem było 6-8. miejsce. Trener Papiewski narzekał, że jesienią nie wszyscy zawodnicy realizowali jego założenia taktyczne i nie wyznaczał sobie konkretnego miejsca, jakie jego drużyna powinna zająć na koniec rozgrywek.

Na inaugurację wiosny Śląsk wygrał na Oporowskiej z lubelskim Motorem (2:0). W następnej kolejce niespodziewanie wysoko przegrał w Poznaniu z Lechem (0:6). Na szczęście była to jedyna wpadka wojskowych w tej rundzie.

Śląsk tradycyjnie grał dobrze u siebie, ale potrafił też odnieść zwycięstwa na obcych boiskach w Wałbrzychu nad Górnikiem (1:0) i w Łodzi nad ŁKS-em (1:0). Cenny był też bezbramkowy remis z walczącym o mistrzostwo Widzewem, przywieziony z drugiego w tej rundzie wyjazdu do „miasta włókniarzy”. W ostatniej kolejce WKS przegrał w Sosnowcu z Zagłębiem (1:3) i zakończył rozgrywki na 8. miejscu. Tym samym plan minimum wyznaczony na ten sezon przez działaczy został wykonany.

**Sezon 1984/85 Walka o utrzymanie**

Latem Śląsk opuścił dotychczasowy kapitan drużyny Roman Faber.

Opaskę kapitańską przejął po nim Waldemar Prusik. Do Ślęzy Wrocław odszedł też Zdzisław Kostrzewa. Śląsk pozyskał bramkarza Edwarda Ambrosiewicza z Szombierek Bytom oraz Macieja Szeląga z Rakowa Częstochowa.

Ambrosiewicz wygrał rywalizację o miejsce we wrocławskiej bramce z Januszem Jedynakiem. W trakcie rundy do drużyny dokooptowano Zbigniewa Mandziejewicza z Czarnych Żagań, Ryszarda Rosę z Gwardii Warszawa i Waldemara Tęsiorowskiego z Moto Jelcza. Ten ostatni, grał już wcześniej w juniorach Śląska i razem z Mandziejewiczem zadomowił się w WKS-ie na dłużej. W 1. kolejce WKS bezbramkowo zremisował w Łodzi z Widzewem. Następnie wygrał na Oporowskiej z GKS Katowice (2:1). Jednak kolejne cztery mecze wojskowi przegrali: na wyjazdach z Motorem (2:4), Legią (0:2) oraz Górnikiem Wałbrzych (1:2) i u siebie z Górnikiem Zabrze (0:1).

6 października 1984 r. wojskowi niespodziewanie wygrali w Szczecinie z Pogonią (4:1). Mimo efektownego zwycięstwa po tym spotkaniu trener Papiewski zrezygnował z posady w Śląsku. Jego miejsce zajął Henryk Apostel, który przed laty pod koniec swojej kariery piłkarskiej (1971-72) grał w klubie z Oporowskiej. Debiut Apostela nie był udany. Śląsk przegrał we Wrocławiu z mistrzem Polski poznańskim Lechem (1:2). Nowy szkoleniowiec WKS-u założył sobie, że w trzech ostatnich meczach tej rundy jego podopieczni zdobędą pięć punktów. Wojskowi w tych spotkaniach bezbramkowo na wyjazdach zremisowali z Ruchem i Radomiakiem oraz wygrali u siebie z ostatnią w tabeli krakowską Wisłą (2:1).

Zadanie wyznaczone przez Apostela zostało więc zrealizowane. Na półmetku rozgrywek wojskowi zajmowali 8. miejsce. Po rundzie jesiennej karierę w Śląsku zakończył Mieczysław Kopycki, który przeszedł do Chrobrego Głogów. Do Lechii Gdańsk odszedł sprawiający problemy wychowawcze i niechciany już w Śląsku Mirosław Pękala. Służbę wojskową zakończył zaś Kazimierz Przybyś. Zawodnik deklarował chęć dalszej gry we Wrocławiu, jednak ostatecznie zmienił zdanie i wybrał łódzki Widzew.

Rundę wiosenną Śląsk zaczął od remisów po 1:1 z Widzewem i GKS-em Katowice oraz wygranej u siebie z Motorem Lublin (3:2). W kolejnej rundzie WKS p dramatycznym meczu zremisował 2:2 w Zabrzu z liderem Górnikiem. Wrocławianie po dwóch golach Tarasiewicza prowadzili 2:1, jednak zabrzanie w końcówce meczu zdołali wyrównać.

W następnej kolejce Śląsk przegrał u siebie z Legią (0:1). Ten mecz był początkiem kryzysu wrocławskiej drużyny. Wojskowi w kolejnej rundzie zdołali jeszcze bezbramkowo zremisować u siebie z Górnikiem Wałbrzych. W następnych meczach nasi piłkarze grali słabo i zaczęło im zaglądać w oczy widmo degradacji do II ligi. Śląsk m.in. przegrał na Oporowskiej z ŁKS (1:3) i ledwo zremisował z Pogonią (2:2). Wojskowi kiepsko grali też na wyjazdach. W Krakowie niespodziewanie przegrali z outsiderem Wisłą (0:1).

Na szczęście w dwóch bardzo ważnych meczach wygrali we Wrocławiu z Ruchem (3:0) i także walczącym o ligowy byt Radomiakiem (2:0).

W tym ostatnim meczu przy stanie 1:0 dla Śląska goście mieli fantastyczną okazję do wyrównania. Nie wykorzystali jej, a po kontrze WKS-u bramkę dla wrocławian na 2:0 zdobył Dariusz Marciniak. Nikt chyba wówczas na stadionie przy Oporowskiej nie przypuszczał, że ta bramka zadecyduje o utrzymaniu Śląska w I lidze. W ostatniej 30. kolejce Śląsk 23 czerwca 1985 pojechał do również zagrożonej degradacją Lechii Gdańsk. Przy wygranej wrocławian lub nawet przy remisie, Radomiakowi do pozostania w ekstraklasie wystarczyłoby zwycięstwo w ostatniej potyczce z pewnym już swego Górnikiem Wałbrzych. Przy wygranej Lechii, Radomiak, aby mieć pewność pozostania w I lidze, musiałby wygrać różnicą aż sześciu bramek. Śląsk w Gdańsku w meczu przyjaźni na boisku, jak i na trybunach, przegrał z Lechią 2:3. I ten wynik pozwolił utrzymać się w ekstraklasie obu klubom. Radomiak zaś wygrał z Górnikiem Wałbrzych „tylko” 5:1. Gdyby cztery dni wcześniej, radomianie nie stracili gola na 0:2 we Wrocławiu, wówczas rezultat 5:1 w ostatniej kolejce to im dawałby utrzymanie. Jednak to w Gdańsku, ze szczęśliwego zakończenia tego jakże nerwowego sezonu cieszyli się kibice Lechii i Śląska.

**Sezon 1985/86 Środek tabeli**

Latem 1985 roku kierownik sekcji Andrzej Mrowicki zapowiadał, że nowy sezon 1985/86 na pewno będzie lepszy niż poprzedni, gdy to Śląsk po dramatycznej końcówce ledwo utrzymał się w ekstraklasie. Jeszcze dalej szedł kapitan drużyny Waldemar Prusik, który obiecywał powrót drużyny do ścisłej czołówki ekstraklasy. W przerwie letniej Śląsk pozyskał bramkarza Andrzeja Kirszę z Moto Jelcza Oława, Janusza Górę z Górnika Wałbrzych i Mariusza Stelmacha z Piasta Nowa Ruda. Po ponad czterech latach na Oporowską wrócił Zygmunt Garłowski, który został asystentem Henryka Apostela.

Na inaugurację rundy jesiennej Śląsk pojechał do Pogoni Szczecin, gdzie zremisował 1:1.

Po tym spotkaniu do Zagłębia Lubin powrócił kończący służbę wojskową Romuald Kujawa.

W następnych trzech meczach Śląsk spotkał się z trzema najlepszymi zespołami poprzedniego sezonu. Wrocławianie wysoko pokonali u siebie wicemistrza Legię 3:0 oraz mistrza Polski Górnika Zabrze 2:1. Bohaterem meczu z Legią był strzelec dwóch bramek niespełna 19-letni Dariusz Marciniak, z kolei dwie bramki Górnikom strzelił Ryszard Tarasiewicz.

Z trzecim zespołem poprzedniego sezonu Widzewem, Śląsk przegrał w Łodzi 0:1.

Po meczu w Gdańsku, gdzie wojskowi zanotowali hokejowy remis 4:4 (dwie bramki Janusza Góry) wrocławian dopadł kryzys i przegrali cztery mecze z rzędu.

WKS przełamał się dopiero w Łodzi, gdzie po golu Kazimierza Mikołajewicza pokonał 1:0 ŁKS. W ostatniej kolejce jesieni wojskowi pokonali na Oporowskiej 2:1 ówczesnego lidera - Ruch Chorzów. Na półmetku rozgrywek Śląsk był szósty.

W listopadzie w związku z występami naszej reprezentacji na Mistrzostwach Świata w Meksyku rozegrano awansem trzy spotkania rundy wiosennej.

Wojskowi ponownie, tym razem u siebie, zremisowali 1:1 z Pogonią, przegrali w stolicy z Legią (0:1) i pokonali na Oporowskiej kolejnego lidera, czyli Widzew (2:0).

Rundę wiosenną rozegrano w ekspresowym tempie w ciągu dwóch miesięcy: po sześć meczów w marcu i w kwietniu. Wojskowi rozpoczęli fatalnie przegrywając w Zabrzu z Górnikiem aż 0:5. Kolejne cztery spotkania zremisowali i dopiero w 24. kolejce zdołali zdobyć komplet punktów pokonując 3:1 Lecha. Dwie bramki w tym meczu zdobył Marciniak a trzecią Aleksander Socha. W meczu z Bałtykiem Gdynia Śląsk wysoko wygrał 4:0 (dwie bramki Prusika), ale niestety w innych spotkaniach wojskowi grali już z reguły poniżej oczekiwań swoich kibiców. W ostatniej kolejce wrocławianie - mimo dwóch bramek Tarasiewicza - przegrali w Chorzowie z Ruchem (2:3) i zakończyli rozgrywki na 7. miejscu.

W czerwcu uwaga kibiców skupiła się na reprezentacji Polski, która w dalekim Meksyku z Ryszardem Tarasiewiczem w składzie rywalizowała w XIII Mistrzostwach Świata.

**Sezon 1986/87 Drugi Puchar Polski i blisko podium**

Trener Henryk Apostel zapowiadał przed nowym sezonem 1986/87 walkę o europejskie puchary. Latem Śląsk pozyskał Roberta Grzankę z Motoru Lublin i Krystiana Szustera z Ruchu Chorzów.

W trakcie rundy jesiennej do drużyny doszedł Modest Boguszewski także z Motoru i Mirosław Myśliński z Widzewa. Eksperymentalnie od tego sezonu za zwycięstwo minimum trzema bramkami przyznawano trzy punkty a za wysoką porażkę odejmowano jeden punkt.

Na inaugurację sezonu, tak jak rok wcześniej WKS zremisował 1:1 w Szczecinie z Pogonią. Następnie wygrał u siebie 2:0 z beniaminkiem Polonią Bytom i 3:2 ze Stalą Mielec.

W 6. kolejce Śląsk po raz pierwszy zdobył trzy punkty wysoko 4:0 wygrywając w Wałbrzychu z Górnikiem. Hat-trickiem w tym meczu popisał się Krystian Szuster.

Wojskowi po tym zwycięstwie awansowali na 3. miejsce i w czołówce tabeli utrzymali się do końca rundy. Nasi piłkarze jesienią prezentowali bardzo solidną formę. Szczególnie dobre recenzje zebrali po wygranej 3:1 u siebie z zawsze groźnym poznańskim Lechem.

Od września do końca jesieni wojskowi musieli radzić sobie bez kontuzjowanego Dariusza Marciniaka. W meczu kończącym tą rundę Śląsk na Oporowskiej bezbramkowo zremisował z wiceliderem GKS-em Katowice. Na półmetku rozgrywek wrocławianie zajmowali 4. miejsce. Trener Apostel był zadowolony ze swoich podopiecznych, którzy dobrze grali też w Pucharze Polski. Po wyeliminowaniu własnych rezerw a także drugoligowego Bałtyk Gdynia Śląsk awansował do ćwierćfinału tych rozgrywek.

Przed rundą rewanżową cel, jaki postawiono przed drużyną jeszcze latem, pozostał ten sam, czyli awans do europejskich pucharów.

W pierwszym meczu wiosny Śląsk - już z Marciniakiem w składzie - pewnie 4:1 pokonał wicelidera Pogoń Szczecin. W następnej kolejce po zwycięstwie 1:0 w Bytomiu nad Polonią Śląsk umocnił się na trzecim miejscu w tabeli mając pięć punktów straty do lidera Górnika Zabrze i tylko punkt do jedenastki z Katowic. Śląsk jednak w kolejnych meczach zaczął grać w kratkę. Niespodziewanie przegrał u siebie z Legią 1:3, by w następnej kolejce pokonać w Lublinie 3:0 Motor. Górnik umocnił się na pozycji lidera i zapewnił sobie jeszcze w trakcie rozgrywek kolejne mistrzostwo Polski. O pozostałe dwa miejsca na podium do końca rundy wiosennej trwała rywalizacja między Pogonią Szczecin, GKS-em Katowice i Śląskiem.

W ostatniej kolejce ligowej w niedzielę 21 czerwca 1987 nasi piłkarze spotkali się na Stadionie Śląskim w Chorzowie z GKS-em Katowice w meczu, który decydował o trzecim miejscu w lidze. Zwyciężyli katowiczanie 1:0 i to oni zdobyli brązowe medale mistrzostw Polski. Obie ekipy już przed tym spotkaniem miały zapewniony start w europejskich pucharach w związku z dotarciem do finału Pucharu Polski. Ten mecz odbył się zaledwie trzy dni później, 24 czerwca 1987 na stadionie Odry w Opolu. W drodze do finału piłkarze Śląska wyeliminowali w ćwierćfinale tych rozgrywek późniejszego wicemistrza Polski - Pogoń Szczecin i w półfinale drugoligową Wisłę Kraków. W Opolu Śląsk wziął rewanż na katowiczanach za porażkę sprzed trzech dni. Po bezbramkowym remisie wrocławianie lepiej egzekwowali rzuty karne (4:3) i po jedenastu latach - po raz drugi w historii klubu - sięgnęli po to cenne trofeum. W tym pamiętnym meczu podopieczni Henryka Apostela zagrali w składzie**:** Janusz Jedynak, Waldemar Tęsiorowski, Paweł Król, Jacek Nocko, Stefan Machaj, Zbigniew Mandziejewicz, Ryszard Tarasiewicz, Andrzej Rudy (Robert Grzanka), Waldemar Prusik, Dariusz Marciniak (Mariusz Stelmach) i Kazimierz Mikołajewicz.
Ponadto w tej edycji PP barwy Śląska reprezentowali: Andrzej Kirsza, Ryszard Rosa, Mirosław Myśliński, Janusz Góra, Aleksander Socha, Krystian Szuster oraz Mirosław Gil.

W tym okresie Ryszard Tarasiewicz, Andrzej Rudy i Waldemar Prusik tworzyli w Śląsku bardzo silną linię pomocy. Zdaniem wielu ekspertów była to wówczas najsilniejsza formacja w Polsce. Wojskowym brakowało jednak skutecznych napastników i nie zdołali przełamać ówczesnej hegemonii Górnika Zabrze. Puchar Polski - jak się później okazało - był najpoważniejszym sukcesem drużyny Henryka Apostela. Zdobywając to trofeum wrocławianie wywalczyli sobie przepustkę do jesiennej edycji Pucharu Zdobywców Pucharów i uczcili 40-lecie klubu.

**Sezon 1987/88 Superpuchar i nieudana wiosna**

Sezon Śląsk rozpoczął w niemal niezmienionym składzie. Do Motoru Lublin odszedł Jerzy Matys a do Górnika Zabrze Robert Grzanka, ale trzon drużyny pozostał ten sam. Ponadto do szerokiej kadry I zespołu trafił Mirosław Drączkowski, zaś z Moto Jelcza Oława pozyskano Mieczysława Łuszczyńskiego. Trener Apostel uznał przed sezonem, że ma do dyspozycji najlepszy zespół odkąd objął Śląsk, czyli od jesieni 1984. Liderzy drużyny Waldemar Prusik i Ryszard Tarasiewicz zapowiadali, że tak jak w latach 1976-77 po zdobyciu Pucharu Polski przyszedł teraz czas na mistrzostwo kraju.

To, że Śląsk ma mocną i dobrze przygotowaną do rozgrywek drużynę pokazał mecz o Superpuchar. 2 sierpnia 1987 w Białymstoku Śląsk pokonał 2:0 aktualnego mistrza Polski Górnika Zabrze i wywalczył to prestiżowe trofeum. Obie bramki w tym spotkaniu zdobył Dariusz Marciniak.

W lidze Śląsk także zaczął od mocnego uderzenia pokonując na Oporowskiej w 1. kolejce 2:0 Legię, po golach Janusza Góry i Marciniaka. U siebie wojskowi byli w tej rundzie bardzo niegościnni, wygrywając 7 z 8 ligowych meczów. W sierpniu Śląsk pokonał wicemistrza Polski GKS Katowice (2:1) i wysoko poznańskiego Lecha (3:0).

We wrześniu, po pięciu latach przerwy, Śląsk ponownie zagrał w europejskich pucharach.

W 1. rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów WKS trafił na baskijski Real Sociedad San Sebastian. Pierwszy mecz na Półwyspie Iberyjskim wypadł dość udanie, gdyż Śląsk uzyskał wynik bezbramkowy. Jednak wyraźną przewagę w tym spotkaniu mieli gospodarze a bohaterem spotkania zgodnie uznano naszego bramkarza Janusza Jedynaka. Mecz rewanżowy we Wrocławiu miano rozegrać 30 września na Stadionie Olimpijskim. Śląsk chcąc oswoić się z tym obiektem rozegrał tam wcześniej, w świetle jupiterów, dwa mecze ligowe wygrywając z beniaminkiem Jagiellonią Białystok (2:1) i remisując z Olimpią Poznań (1:1). Niestety, rewanż z Realem Śląskowi wyraźnie nie wyszedł. WKS był słabszym zespołem i przegrał zasłużenie 0:2. Około 40 tys. kibiców zgromadzonych na Stadionie Olimpijskim przeżyło tego dnia spore rozczarowanie. Ponownie najlepszym zawodnikiem Śląska był w tym meczu bramkarz Janusz Jedynak.

Na osłodę wojskowi cztery dni później pokonali 2:1 ówczesną rewelację ekstraklasy- ŁKS Łódź. Niestety, w następnej rundzie nasi piłkarze w meczu na szczycie przegrali w Zabrzu z liderem Górnikiem (0:1). Długo rozmawiano we Wrocławiu o meczu 12. kolejki z Bałtykiem. Osłabiony brakiem Prusika i Marciniaka Śląsk niespodziewanie przegrywał w tym spotkaniu 0:2, by ostatecznie wygrać 4:2. Wyśmienity występ zanotował wówczas Andrzej Rudy, który strzelił jedną bramkę i zaliczył asystę.

W ostatnim meczu rundy jesiennej wrocławianie zremisowali w Lubinie z Zagłębiem (1:1). Na półmetku rozgrywek Śląsk był wiceliderem, jednak do pierwszego w tabeli Górnika Zabrze tracił aż 8 punktów. Warto zauważyć, że aż ośmiu zawodników naszego klubu grało w tym okresie w I reprezentacji Polski lub w drużynie olimpijskiej: Janusz Jedynak, Paweł Król, Janusz Góra, Dariusz Marciniak, Waldemar Prusik, Andrzej Rudy, Ryszard Tarasiewicz i Waldemar Tęsiorowski. Trener Apostel pytany, dlaczego Śląsk mający tylu reprezentantów nie jest liderem rozgrywek tłumaczył, że jest w gorszej sytuacji niż trener Górnika - Marcin Bochynek. Nie miał bowiem - jak twierdził- zawsze do stałej dyspozycji licznej grupy kadrowiczów, a to jego zdaniem w piłce jest bardzo ważne.

W przerwie zimowej w kadrze klubowej nie było większych zmian, ostatecznie ze Śląskiem pożegnał się Jacek Nocko.

Optymiści liczyli, że wiosną wrocławianie podejmą próbę wyprzedzenia lidera, jednak nawet najwięksi pesymiści nie spodziewali się tak fatalnej postawy WKS-u w rundzie rewanżowej. Wojskowi w pierwszym meczu wiosny spotkali się na Oporowskiej w ćwierćfinale Pucharu Polski z liderem Górnikiem Zabrze i przegrali 1:2. W rewanżu wrocławianie polegli na Górnym Śląsku aż 0:6. Inauguracja ligi też wypadła fatalnie. Śląsk przegrał w stolicy z Legią 0:3. Sytuację drużyny dodatkowo skomplikowały kontuzje kilku podstawowych zawodników. Jedynie w spotkaniu ze Stalą Stalowa Wola wojskowi zagrali tak jak jesienią i wygrali wysoko 5:1. Jednak Śląsk obok beniaminka ze Stalowej Woli był najsłabszą drużyną tej rundy. Szczególnie przykra była porażka 0:3 w Gdyni z outsiderem Bałtykiem. W ostatniej kolejce WKS w obecności garstki widzów przegrał u siebie z walczącym o utrzymanie Zagłębiem Lubin (0:2) i zakończył sezon na szóstym miejscu. Po meczu fani Śląska pożegnali odchodzącego z klubu Henryka Apostela, dziękując mu za prawie czteroletnią pracę w klubie.

**Sezon 1988/89 Udany debiut Szukiełowicza**, **pożegnanie Tarasiewicza**

Sezon 1988/89 Śląsk rozpoczął z nowym trenerem - Alojzym Łysko.

W przerwie letniej z klubem pożegnał się Andrzej Rudy, który przeszedł do GKS-u Katowice i Dariusz Marciniak, który trafił do Zagłębia Lubin.

Początek rundy jesiennej był przyzwoity i wydawało się, że w Śląsku idzie ku lepszemu. Wojskowi zremisowali na wyjazdach z Górnikiem Zabrze (1:1) i z Legią (0:0), a na Oporowskiej wygrali 1:0 z Olimpią Poznań.

W 6. kolejce WKS przegrał w Katowicach 0:2 i ten mecz był początkiem kryzysu wrocławian. Po remisie 1:1 z ŁKS-em Łódź Śląsk doznał kolejnych porażek, w tym u siebie z Lechem (1:2) i na wyjeździe z beniaminkiem GKS-em Jastrzębie (0:2). Podobnie jak wiosną poprzedniego sezonu czołowi gracze Śląska w tym Tęsiorowski i Prusik mieli problemy zdrowotne. Trener Łysko na konferencjach meczowych mówił, że wstydzi się kibiców za postawę swojego zespołu a styl gry drużyny nazywał kompromitującym. Nie potrafił jednak w żaden sposób zaradzić tym problemom.

Po kolejnych wysokich porażkach po 0:3 w Mielcu ze Stalą i w Chorzowie z Ruchem, trener Łysko stracił posadę w Śląsku. Zastąpił go tandem: były gracz WKS-u Zygmunt Peterek i Ryszard Urbanek. Obaj poprowadzili Śląsk w dwóch meczach ćwierćfinałowych Pucharu Polski z GKS Katowice i w spotkaniu ostatniej kolejki ligi z Widzewem Łódź. Niestety, wszystkie zakończyły się porażkami. Śląsk zakończył rundę jesienną na ostatnim miejscu w tabeli. Nasz zespół z kandydata do europejskich pucharów a nawet mistrza Polski stał się zespołem walczącym o utrzymanie.

W przerwie zimowej zadanie ratowania Śląska dostał wychowanek klubu - Romuald Szukiełowicz. Drużyna została solidnie wzmocniona m.in. Romanem Szewczykiem z Szombierek Bytom, Mirosławem Jaworskim z Ruchu Chorzów (via Piast Gliwice) oraz Adamem Matyskiem z Zagłębia Wałbrzych.

Na inaugurację wiosny Śląsk spotkał się z liderem i aktualnym mistrzem Polski Górnikiem Zabrze. Nieoczekiwanie ostatni zespół w tabeli po golu debiutanta Mirosława Jaworskiego wygrał 1:0. Najlepszym zawodnikiem meczu zgodnie uznano Ryszarda Tarasiewicza. Odmieniony Śląsk był rewelacją rundy rewanżowej. Pod koniec marca po wygranej 1:0 nad Górnikiem Wałbrzych wojskowi opuścili miejsca zagrożone grą w barażach o utrzymanie w lidze. W pierwszych dziewięciu kolejkach wiosny Śląsk trzy mecze wygrał i aż sześć zremisował. W spotkaniu z Szombierkami w Bytomiu mimo strzelenia trzech bramek nasi piłkarze nie zdołali odnieść zwycięstwa - padł wówczas remis 3:3.

20 maja wojskowi sprawili wiele radości swoim kibicom gromiąc u siebie GKS Jastrzębie 6:1. Hat-trickiem w tym meczu popisał się Tarasiewicz. Było to wówczas najwyższe zwycięstwo wrocławian w ekstraklasie. Pięć dni później rozpędzony Śląsk równie wysoko

5:0 pokonał pod Wawelem Wisłę. Do dziś jest to rekordowa wyjazdowa wygrana WKS-u

w I lidze. W przedostatniej kolejce wrocławianie spotkali się na Oporowskiej z walczącym o mistrzostwo Polski Ruchem. Mimo dobrej postawy Śląsk uległ 0:1 i była to pierwsza porażka WKS-u w tej rundzie. Był to zarazem ostatni mecz przed wrocławską publicznością Ryszarda Tarasiewicza. WKS po katastrofalnej jesieni i bardzo dobrej rundzie wiosennej zakończył sezon na dziewiątym miejscu.

**Sezon 1989/90 Trudny sezon**

Latem 1989 roku doszło w Śląsku do sporych zmian kadrowych.

Do szwajcarskiego Neuchatel Xamax odszedł Ryszard Tarasiewicz, do beniaminka ekstraklasy Zagłębia Lubin przeszedł Stefan Machaj, do niemieckiej Fortuny Kolonia Paweł Król i do Stali Stalowa Wola Mariusz Stelmach.

W zamian pozyskano Sławomira Chałaśkiewicza z łódzkiego Widzewa, Sławomira Twardygrosza ze Stilonu Gorzów i Jerzego Misztura z Górnika Zabrze. Na początku września do kadry I drużyny dokooptowano jeszcze Dariusza Dziarmagę z Piasta Nowa Ruda. Początek rundy był fatalny.

Śląsk na inaugurację rozgrywek przegrał bowiem w Bydgoszczy z beniaminkiem Zawiszą (0:1), a później u siebie z ŁKS Łódź (1:2) i na wyjeździe z GKS Katowice (1:2). W 4. kolejce wrocławianie zdobyli pierwszy punkt remisując w Białymstoku z Jagiellonią (1:1) a w kolejnej rundzie odnieśli pierwsze zwycięstwo pokonując u siebie 2:0 po golach Mandziejewicza i Chałaśkiewicza Wisłę Kraków. Niestety, w następnym meczu w Poznaniu Śląsk wyraźnie przegrał z Lechem (0:3). Na szczęście w spotkaniu dwóch outsiderów wojskowi pokonali u siebie 2:1 łódzki Widzew. Na początku października Śląsk doznał kolejnego osłabienia – po zakończeniu służby wojskowej do Ruchu Chorzów odszedł Mirosław Jaworski. 14 października 1989 emocjonujące zawody podopieczni Szukiełowicza rozegrali na Oporowskiej właśnie z mistrzem Polski Ruchem. Po pół godzinie gry WKS prowadził już 2:0, ale ostatecznie ofiarnie grający Niebiescy zdołali doprowadzić do remisu 2:2. W 13. kolejce w lokalnych derbach wojskowi byli wyraźnie słabsi od Zagłębia Lubin przegrywając u siebie 0:2. W przedostatniej rundzie rozgrywek Śląsk zdołał wywieść punkt z Poznania, gdzie zremisował z Olimpią (1:1). Jesień zakończył zwycięstwem u siebie z Zagłębiem Sosnowiec (2:1). Drugą bramkę w tym spotkaniu strzelił Waldemar Prusik, który tym meczem pożegnał się z wrocławską publicznością.

Po pierwszej rundzie Śląsk zajmował przedostatnie miejsce w tabeli, mając za sobą tylko Widzew Łódź. W przerwie zimowej wojskowi znów zostali osłabieni. Wspomniany Prusik trafił do niemieckiej Alemannii Akwizgran, zaś dotychczasowy filar obrony Roman Szewczyk po zakończeniu służby wojskowej wrócił na Górny Śląsk wybierając ofertę GKS-u Katowice. Na szczęście po półrocznej przerwie do Śląska wrócił Paweł Król.

Niestety, nie pomyślano jednak o wzmocnieniu poważnie osłabionej kadry WKS-u. Początek wiosny nie był udany. W derbach drużyn wojskowych Śląsk ponownie uległ Zawiszy (0:1). Jednak w kolejnych rundach - mimo problemów kadrowych - podopieczni Romualda Szukiełowicza spisywali się już dużo lepiej i tak jak przed rokiem dość szybko wydostali się ze strefy zagrożonej spadkiem do II ligi. W drugiej połowie marca Śląsk pewnie 2:0 pokonał na Oporowskiej lidera GKS Katowice i sąsiada z tabeli Jagiellonię Białystok (3:0).

W następnych pięciu meczach WKS regularnie remisował. Sporo emocji przeżyli kibice Śląska w meczu z Górnikiem Zabrze, gdy wojskowi przegrywając 0:2 zdołali doprowadzić do wyrównania.

Serię remisów Śląsk przerwał dopiero w meczu przyjaźni u siebie z Motorem, gdy niespodziewanie musiał uznać wyższość lublinian przegrywając 1:3.

W końcówce rundy wojskowi grali w kratkę. Na Oporowskiej przegrała 0:1 zawsze groźna Legia, ale i niespodziewanie wygrała 1:0 Olimpia Poznań.

W ostatniej kolejce Śląsk pokonał w Sosnowcu miejscowe Zagłębie (3:0).

Dwie bramki w tym meczu zdobył Janusza Góra, a trzecią dołożył Mandziejewicz. Dzięki tej wygranej wojskowi zakończyli ten trudny sezon na dziesiątym miejscu.

**Sezon 1990/91 Udana końcówka daje 7. miejsce**

Od sezonu 1990/91 postanowiono nie przyznawać już dodatkowego punktu drużynom, które wygrały mecz minimum trzema bramkami, ani karać przegranych w takich spotkaniach punktem ujemnym. W przerwie letniej 1990 roku Śląsk ponownie został znacznie osłabiony.

Z klubem pożegnał się Aleksander Socha, wyjeżdżając do Szwajcarii.

Roczną dyskwalifikacją za uderzenie sędziego w sparingu z Pogonią Oleśnica
ukarany został kapitan drużyny Waldemar Tęsiorowski.

Po pierwszej kolejce ostatecznie ze Śląska odszedł też Paweł Król.

We wrześniu kolejna kontuzja kolana zahamowała piłkarską karierę Mirosława Drączkowskiego. Drużyna była zaś uzupełniana tylko młodymi i obiecującymi graczami, głównie wychowankami, jak Zbigniewem Ilskim, czy Robertem Gałkowskim. Trener Szukiełowicz głośno mówił przed rozpoczęciem rozgrywek, że ze Śląska ciągle odchodzą najlepsi zawodnicy a nowym brakuje jeszcze piłkarskiego doświadczenia. Przewidywał, że jego drużynę czeka bardzo trudny sezon, zważywszy, że ekstraklasa miała być zmniejszona i miały z niej spaść aż cztery zespoły. Szkoleniowiec podkreślał też, że bardzo liczy na lidera zespołu - Zbigniewa Mandziejewicza.

W pierwszej kolejce osłabiony kadrowo WKS sprawił dużą niespodziankę wygrywając 2:1 w Poznaniu z mistrzem Polski Lechem. W kolejnej rundzie Śląsk zremisował u siebie z silnym GKS Katowice (1:1).Wydawało się, że wrocławianie zadomowią się w górnej części tabeli, jednak nasi piłkarze kolejne cztery mecze przegrali w tym u siebie z Górnikiem Zabrze (1:4). Spotkanie to rozegrano wyjątkowo na Stadionie Olimpijskim. W 10. kolejce Śląskowi wyraźnie nie wyszedł też mecz w Mielcu ze Stalą, gdzie wojskowi przegrali 1:5

W październiku w naszej drużynie zadebiutował pierwszy obcokrajowiec - argentyński napastnik Favio Marozzi. Jednak dość szybko okazało się, że jego umiejętności nie są zbyt duże. Dobra gra w końcówce jesieni i zwycięstwa u siebie po 2:0 z Hutnikiem Kraków i Zawiszą Bydgoszcz oraz z Igloopolem Dębica (2:1) a także w Sosnowcu nad Zagłębiem (2:1) pozwoliły wrocławianom zakończyć rundę jesienną na dwunastej pozycji.

W przerwie zimowej postanowiono nie zmniejszyć a zwiększyć

liczbę drużyn w ekstraklasie od nowego sezonu do 18 zespołów.

Przed rundą rewanżową drużynę wzmocnił Piotr Brzoza z Górnika Zabrze i powracający do Śląska Tęsiorowski, któremu skrócono o pół roku karę dyskwalifikacji. Ówczesna formacja obronna WKS-u z tymi zawodnikami, jak i z bramkarzem Adamem Matyskiem prezentowała się bardzo dobrze.

W pierwszych pięciu meczach wiosny Śląsk aż czterokrotnie bezbramkowo remisował.

W kwietniu do drużyny doszedł wartościowy napastnik Rosjanin Władimir Greczniew.

W 21. kolejce w derbach Dolnego Śląska wojskowi wyraźnie ulegli na Oporowskiej przyszłemu mistrzowi Polski – Zagłębiu Lubin (1:3). Także wyprawa Śląska do Lublina, na mecz z Motorem zakończyła się porażką (1:2). Jedyną bramkę dla wrocławian zdobył nowy nabytek - Greczniew. W kolejnych spotkaniach Śląsk był skuteczny u siebie i zwyciężył Olimpię Poznań (3:0), jak i Stal Mielec (2:1).

Po meczu 26. kolejki z Hutnikiem w Krakowie doszło w klubie do zmiany trenera. Miejsce Szukiełowicza zajął jego dotychczasowy asystent Ryszard Urbanek. Końcówka sezonu pod wodzą nowego szkoleniowca była wyśmienita.

W jego debiucie 1 czerwca 1991 Śląsk rozgromił 7:0 Zagłębie Sosnowiec, co do dziś jest najwyższym zwycięstwem WKS-u w ekstraklasie. Trzy bramki w tym meczu strzelił Sławomir Chałaśkiewicz. Następnie wrocławianie wygrali w Bydgoszczy z Zawiszą (1:0)

i na Oporowskiej z ŁKS-em (2:0). W ostatniej kolejce spotkań, Śląsk mimo prowadzenia 2:0, zremisował w Dębicy z Igloopolem (2:2). Bardzo udana końcówka spowodowała awans Śląska w ligowej tabeli na siódme miejsce. A kibice zastanawiali się, dlaczego tak jak w ostatnich kolejkach ich drużyna nie grała wcześniej.

**Sezon 1991/92 Nieudana walka o europejskie puchary**

Ekstraklasa od sezonu 1991/92 została powiększona do 18 zespołów.

Na szczęście latem 1992 roku Śląsk po raz pierwszy od kilku lat nie został poważnie osłabiony i dysponował dość szeroką kadrą. Jedynie Sławomir Chałaśkiewicz powrócił do łódzkiego Widzewa, w jego miejsce pozyskano zaś Dariusza Michaliszyna ze Ślęzy Wrocław. Trener Ryszard Urbanek umiejętnie wprowadzał do pierwszej drużyny utalentowanych wychowanków m.in. Marka Mazura i Radosława Żabskiego. Niestety, w tym sezonie z powodu poważnej kontuzji w dalszym ciągu nie mógł zagrać reprezentant kadry młodzieżowej Mirosław Drączkowski.

Na inaugurację jesieni Śląsk spotkał się z poznańskim duetem, czyli Olimpią i Lechem. Konfrontacja z drużynami z Wielkopolski wypadła dość przeciętnie.

Śląsk zremisował bowiem na wyjeździe z Olimpią (1:1) i przegrał na Oporowskiej z Lechem (1:2). W 3. kolejce wrocławianie sprawili swoim fanom miłą niespodziankę pewnie wygrywając w stolicy z Legią (2:0). Bramki na Łazienkowskiej zdobyli wówczas Dariusz Michaliszyn i Mirosław Gil. Niestety, w następnej rundzie wojskowi znów przegrali u siebie, tym razem z Górnikiem Zabrze (1:2). Zwycięstwa na swoim stadionie kibice Śląska doczekali się dopiero w trzecim meczu na Oporowskiej, gdy WKS pokonał 3:0 outsidera Igloopol (Pegrotour) z Dębicy. W tym spotkaniu debiutował w Śląsku Piotr Jawny.

W kolejnych meczach u siebie nasi piłkarze też grali w kratkę. Potrafili wygrać 2:1 z silnym GKS Katowice, by w meczu przyjaźni przegrać z niżej notowanym lubelskim Motorem (1:3). Na szczęście po słabszych meczach na Oporowskiej wojskowi rehabilitowali się na wyjazdach. Podopieczni trenera Urbanka z tarczą wracali z Bydgoszczy, gdzie wygrali z Zawiszą (3:1) a także z Łodzi i Krakowa, gdzie po 1:0 pokonali Widzew i Wisłę.

Na pożegnanie jesieni Śląsk przegrał w Lubinie w derbach regionu z Zagłębiem (1:2).

Jedyną bramkę dla wrocławian w tym meczu zdobył z rzutu karnego Janusz Góra.

Na półmetku rozgrywek Śląsk zajmował siódme miejsce i miał pięć punktów straty do liderującego Lecha i tylko trzy punkty mniej od drugiego w tabeli GKS-u Katowice.

Kibice liczyli, że wiosną ich pupile powalczą o miejsca premiowane grą w europejskich pucharach. Do rundy rewanżowej Śląsk przystąpił praktycznie w niezmienionym składzie.

Niestety, wojskowi po raz kolejny nie prezentowali równej formy. Śląsk po zwycięstwie u siebie z Olimpią Poznań (1:0), niespodziewanie następne trzy spotkania przegrał, w tym mecz u siebie z Legią (0:1). Podrażnieni tymi porażkami wrocławianie w kolejnych sześciu meczach aż pięć razy wygrali w tym pewnie (3:0) z sąsiadem z tabeli - Ruchem Chorzów.

Dzięki temu Śląsk awansował na piąte miejsce w tabeli i miał tylko dwa punkty straty do wicelidera Górnika Zabrze. Niestety, nadzieje na puchary rozwiały się po porażce w Lublinie z walczącym o utrzymanie Motorem. Przyjaźń w tym meczu była tylko na trybunach.

Na boisku gospodarze zdeklasowali wrocławian wygrywając 3:0. W kolejnej rundzie poważnie osłabiony Śląsk przegrał u siebie z Widzewem (1:3). Trener Urbanek nie mógł w tym meczu skorzystać aż z czterech pauzujących za kartki zawodników podstawowej jedenastki: Tęsiorowskiego, Góry, Greczniewa i Michaliszyna. Ostatecznie wrocławianie zakończyli ten sezon na szóstym miejscu a w ostatniej kolejce bezbramkowo zremisowali u siebie z Zagłębiem Lubin.

**Sezon 1992/93 Drugi spadek z ekstraklasy**

Nikt chyba nie przypuszczał, że drużyna, która w poprzednich rozgrywkach walczyła o czołowe lokaty w następnym roku spadnie do II ligi. Latem z drużyną rozstali się trzej podstawowi zawodnicy. Janusz Góra trafił do niemieckiego Stuttgarter Kickers, Dariusz Michaliszyn do Zagłębia Lubin a Władimir Greczniew do izraelskiego Beitaru Jerozolima. Dwaj inni gracze: Zbigniew Mandziejewicz i Jerzy Misztur nie zaakceptowali warunków nowych kontraktów i także chcieli odejść ze Śląska. Wzmocnieniem poważnie osłabionej drużyny był rosyjski napastnik Siergiej Basow i wychowanek klubu Marcin Szymański. Ponadto już na początku rundy doszedł odrabiający w naszym klubie wojsko Janusz Najdek z Zagłębia Lubin. Na inaugurację rozgrywek bardzo odmłodzony Śląsk wyraźnie przegrał w Poznaniu z Lechem (1:3). Spotkanie oglądało niewielu widzów, a tego dnia nasza reprezentacja pod wodzą Janusza Wójcika (późniejszego trenera Śląska) zagrała w finale Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie z Hiszpanią (2:3).

W pierwszym meczu u siebie WKS zremisował 3:3 z Szombierkami. W spotkaniu tym bardzo słabo zagrała formacja obronna Śląska. Poza wygranym 3:1 meczem z Pogonią wrocławianie nie rozpieszczali swoich kibiców. W Krakowie przegrali z Wisłą aż 0:5, a u siebie z ŁKS Łódź 0:1. W tym meczu zadebiutował w naszej drużynie Ireneusz Adamski. Przed 7. kolejką do Śląska wrócił Mandziejewicz. Jednak WKS nawet wzmocniony doświadczonym Mandziejem przegrał w Tarnobrzegu z beniaminkiem Siarką (1:3). Odrobinę nadziei wrocławskim kibicom dało z trudem wywalczone zwycięstwo nad kolejnym beniaminkiem Jagiellonią Białystok (2:1). Obie bramki dla wrocławian w tym meczu zdobył Basow, w tym drugą w ostatniej minucie spotkania! Po kolejnych dwóch kompromitujących porażkach w Lubinie z Zagłębiem aż 0:7 i na Oporowskiej z Olimpią Poznań 0:4 z posadą trenera w Śląsku pożegnał się Ryszard Urbanek. Porażka w Lubinie jest do dziś najwyższą przegraną wrocławian w I lidze. Co ciekawe, za kadencji trenera Urbanka, jego podopieczni odnieśli także rekordowe zwycięstwo w ekstraklasie pokonując w czerwcu 1991 roku 7:0 Zagłębie Sosnowiec.

Nowym szkoleniowcem Śląska został Tadeusz Pawłowski - czołowy zawodnik mistrzowskiej drużyny WKS-u z sezonu 1976/77. W październiku doszło też do zmian w kadrze drużyny, którą wzmocnił Jacek Sobczak z warszawskiej Legii. Do zespołu ponadto powrócił Jerzy Misztur i po dwuletniej przerwie spowodowanej kontuzjami Mirosław Drączkowski.

Debiut trenerski Pawłowskiego nie był udany. Jego podopieczni ponieśli trzy porażki w tym w Chorzowie z Ruchem aż 0:5. Na szczęście w końcówce rundy wojskowi odnieśli dwa cenne zwycięstwa pokonując Hutnika Kraków (1:0) i GKS Katowice (3:1).

Rundę jesienną Śląsk zakończył na 16. miejscu, mając trzy punkty straty do zajmującego bezpieczną 14. lokatę Hutnika Kraków.

W przerwie zimowej z klubu odeszli zawodnicy nie mający miejsca w pierwszej drużynie.

Aleksander Broniszewski i Sławomir Soliński trafili do Lechii Dzierżoniów, Piotr Pomorski do Petrochemii Płock a Marcin Hejtota do Miedzi Legnica. Pozyskano zaś Lesława Grecha z Zagłębia Lubin, z wypożyczenia z Lechii Dzierżoniów wrócił też zbierający dobre recenzje w II lidze wychowanek klubu bramkarz Marek Siemiątkowski.

Trener Pawłowski, jak i piłkarze zapowiadali walkę o utrzymanie w ekstraklasie.

Inauguracja rundy wiosennej pozwalała wierzyć, że cel ten zostanie osiągnięty.

Wojskowi bezbramkowo zremisowali u siebie z liderem i aktualnym mistrzem Polski Lechem Poznań i wygrali na wyjeździe z Szombierkami Bytom (2:1). Niestety, w kolejnych meczach przyszły porażki. Śląsk przegrał w Szczecinie z Pogonią (1:3) i na Oporowskiej z Wisłą.

W meczu z Białą Gwiazdą doszło na wrocławskim stadionie do poważnych awantur z policją. Spotkanie zostało przerwane przy stanie 0:2 dla gości. PZPN zweryfikował wynik tego meczu i przyznał Wiśle walkower oraz nakazał Śląskowi rozegrać dwa mecze u siebie bez udziału publiczności. Wojskowi przy pustych trybunach po golu Lesława Grecha pokonali 1:0 Siarkę Tarnobrzeg oraz zremisowali w Pucharze Polski z rezerwami Ruchu (1:1).

W kolejnych rundach Śląsk nie zachwycał. Remis w Białymstoku (2:2) ze zdecydowanym outsiderem Jagiellonią trudno bowiem uznać za sukces. Po zwycięstwie w derbach z Zagłębiem Lubin (3:2) przyszła wysoka porażka 0:5 w Poznaniu z Olimpią. Po tym spotkaniu znów doszło do zmiany trenera w Śląsku. Miejsce Pawłowskiego zajął doświadczony Stanisław Świerk. W jego trenerskim debiucie mocno przemeblowany WKS m.in. z Siemiątkowskim w bramce po golu Basowa pokonał 1:0 faworyzowaną Legię. W następnej rundzie Śląsk wygrał 2:0 w Mielcu ze Stalą. O degradacji do II ligi zadecydowały porażki w kolejnych meczach: u siebie z Ruchem (0:2) i Widzewem (1:3) oraz w Krakowie z Hutnikiem (0:2). W ostatnim meczu tego smutnego sezonu na Oporowskiej Śląsk przegrał z Górnikiem Zabrze (0:2). Fani zgromadzeni pod budynkiem klubowym długo po tym spotkaniu dziękowali swoim pupilom za sportową postawę i lata gry w I lidze. Wojskowi po dwudziestu sezonach spędzonych w ekstraklasie żegnali się z najwyższą klasą rozgrywkową. Jak czas pokazał żegnali się na dwa lata.

**Krzysztof Mielczarek**